

gą bowiem stanowić realną konkurencję na rynku pracy. Podejmą się zadań niechętnie przyjmowanych przez Niemców i to w dodatku za znacznie niższe wynagrodzenie.

Kończąc z natury rzeczy selektywny przegląd zawartości rzeszowskiego tomu, można stwierdzić, iż zobrazował on zarówno stan badań nad referowaną tematyką, jak i stan mediów oraz świadomości społecznej w Europie Środkowowschodniej. Można zaryzykować stwierdzenie, że media te w pełni oddają pluralizm jednoczących się społeczeństw. Odzwierciedlają zarazem różnorodność postaw wobec idei jednej Europy. Postawy te zawierają się pomiędzy eurosceptycyzmem, a może nawet ksenofobią „Naszego Dziennika” (Wiesław Sonczyk, *Integracja z Unią Europejską – szansa czy zagrożenie dla Polski w opinii „Naszego Dziennika”*), a rzeczową i ostrożną polityką informacyjną „Die Presse” (Agnieszka Hess, *Kwestia rozszerzenia UE na łamach austriackiego dziennika „Die Presse”*). Rolą zaś mediów jest przede wszystkim dostarczanie informacji, bowiem to właśnie ona, a nie wola elit politycznych, stanowić będzie o tempie i kierunkach integracji.

Wypada dodać jeszcze jedno spostrzeżenie: rzeszowskie seminaria wydają się niezwykle pożyteczne. Poszerzają naszą wiedzę nie tylko o mediach centralnej i wschodniej Europy, ale też próbują odpowiedzieć na pytania dotyczące stanu świadomości zamieszkujących ją narodów. Ze wstępnej diagnozy nakreślonej w prezentowanym tomie wynika, że mimo oczywistych zalet koncepcja Unii Europejskiej nie dla wszystkich jest zrozumiała. W Europie Zachodniej rodzi ona głównie obawy natury ekonomicznej, w Europie Wschodniej widoczna jest natomiast obawa o utratę dziedzictwa kulturowego i świadomości narodowej.

Tomasz Mielczarek
Kielce

Państwa Europy Środkowowschodniej w drodze do Unii Europejskiej. Rola mediów, pod red. Teresy Sasińskiej-Klas, Wojciecha Furmana, Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, Wyższa Szkoła Zarządzania w Rzeszowie, Rzeszów 2002, 260 s.

Od kilku już lat w rzeszowskim środowisku naukowym rozwijane są badania politologiczno-prasoznawcze, a ich efekty prezentowane są na corocznych konferencjach naukowych. Choć każda konferencja organizowana jest pod innym hasłem, to ich istotę można sprowadzić do próby odpowiedzi na pytanie: Jak współczesne środki komunikowania masowego służą idei zjednoczenia Europy?

W 2001 r. pod patronatem Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie odbyła się kolejna konferencja naukowa, której plony opublikowano w tomie zatytułowanym *Państwa Europy Środkowowschodniej w drodze do Unii Europejskiej*. Pracę tę zredagowali Teresa Sasińska-Klas, Wojciech Furman i Kazimierz Wolny-Zmorzyński. W omawianej publikacji znalazło się 20 artykułów uczonych z Austrii, Czech, Słowacji, Ukrainy i Polski. Wszystkich tych tekstów nie sposób omówić, dlatego też ograniczyć się trzeba do stwierdzenia, że naukowe zainteresowania badaczy były bardzo rozległe. Podejmowali oni zarówno problemy mediów o zasięgu europejskim (Krzysztof Kaszuba, *Pozycja gospodarcza Polski w opiniach prasy ekonomicznej Unii Europejskiej w latach 2000–2001. Na przykładzie „The Economist” i „Financial Times”*), jak i prasy lokalnej (Wiesław Koński, *Problematyka integracji ze strukturami europejskimi na łamach prasy płockiej w latach 1998–2001*). Interesowali się procesem tworzenia informacji, jej przekazem, czy też społeczną recepcją treści komunikatów prasowych.

Zawartość tomu otwiera artykuł Tomasza Goban-Klasa pt. *Polskie społeczeństwo informacyjne a integracja europejska*. Bodaj najistotniejszą tezę tego autora jest stwierdzenie, iż „cywilizacja informacyjna, realny wpływ technik informacyjnych i telekomunikacyjnych na życie społeczne i indywidualne ma wymiar psychologiczny, słabo jeszcze dostrzegany w Polsce”. Tezę tę potwier-

dzają badania Sławomira Rębisza przeprowadzone wśród mieszkańców Euro-regionu Karpaty. Wynika z nich, że idea integracji europejskiej akceptowana jest przez Słowaków, Węgrów, Rumunów, Ukraińców i Polaków mieszkających w dużych miastach, a zatem posiadających w miarę łatwy dostęp do najnowszych zdobyczy technologicznych. Im mniejszy dostęp do informacji, tym większe obawy i zastrzeżenia, które na dobrą sprawę mają podłoże psychologiczne.

Peter Talas z Uniwersytetu Budapeszteńskiego zajął się natomiast rolą mediów w integracji państw środkowoeuropejskich. Uznał on, że media państw kandydackich zbyt wiele miejsca poświęcają współpracy transatlantyckiej, co niekorzystnie odbija się na integracji europejskiej.

Kwestie stereotypów upowszechnianych przez media to przedmiot badań Oleksandry Feduń i Elżbiety Tylek-Hydryńskiej. Pierwsza z nich, reprezentująca Uniwersytet Lwowski, zajęła się obrazem Ukrainy upowszechnianym przez „Rzeczpospolitą”. Druga zaś badała obraz Polaków kreowany w mediach niemieckich.

Oleksandra Feduń uznała, że „Rzeczpospolita”, choć nie unikała ostrych stwierdzeń, starała się w miarę obiektywnie zaprezentować obraz Ukrainy. Dziennik dostrzegł brak konsekwencji w stanowisku Ukrainy i zbytne uzależnianie się tego państwa od Rosji. Utrudniało to nawiązanie dobrych kontaktów między Polską a Ukrainą. Jak pisze ukraińska badaczka: „Polska najlepiej rozumie strategiczne znaczenie sąsiedzkiego kraju w środkowowschodniej Europie i na arenie międzynarodowej i dlatego deklaruje się być głównym »advokatem« Ukrainy w jej europejskim wyborze”.

Dużo mniej optymistyczne wnioski wpływają z badań Elżbiety Tylek-Hydryńskiej. Przypomniała ona, że zarówno w Niemczech, jak i w Polsce społeczne stereotypy sąsiadów są wysoce negatywne. Polacy zazwyczaj postrzegali politykę państwa niemieckiego jako środek germanizacji. Niemcy zaś – mówiąc w największym uproszczeniu – uważali Polaków za reprezentantów narodu stojącego na znacznie niższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego. Stereotyp ten w Niemczech występuje do dzisiaj. Upowszechniany jest zwłaszcza w prywatnych telewizjach, które schlebiają niewybrednym gustom swych odbiorców. Można go jednak odnaleźć w dzienniku opiniotwórczym, jakim jest „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Autorka opinię tę poparła konkretnymi przykładami – cytatami prasowymi. Przytoczę jeden z nich, ale jakże znamienny: „Polacy będą wkrótce rozpoczynać budowę autostrady. Dlaczego? – Aby móc skradzionymi autami szybciej dojechać do domu”.

Niemieccy intelektualiści mają świadomość funkcjonowania tych prymitywnych stereotypów. Narodzin nowej ich fali upatrują głównie w obawach naszych zachodnich sąsiadów przed rozszerzeniem Unii Europejskiej. Polacy mo-